

ZAPIS WYPOWIEDZI SZEFÓW DELEGACJI
NA NIEOFICJALNYM SPOTKANIU PIERWSZYCH SEKRETARZY I PREMIERÓW
RZĄDÓW PAŃSTW-STRON UKŁADU WARSZAWSKIEGO. Bukareszt, 5.VII.1966.

I.W sprawie Oświadczenia wietnamskiego

CEAUSESCU poinformował zebranych, że w toku pracy nad Oświadczeniem wpłynęło kilka propozycji od poszczególnych delegacji. Należałoby je przedyskutować, żeby znalazły odbicie w tekście. Ponadto delegacja rumuńska będzie miała propozycję, związaną z Komitetem 18-tu do spraw rozbrojenia, którą przedstawi na tym spotkaniu.

BREZNIEW - nawiązując do pierwszej części wypowiedzi Ceausescu, powiedział:

Dziś rano mieliśmy wymianę zdań na temat ew. wprowadzenia do tekstu Deklaracji sformułowania - proponowanego przez tow. Novotnego - w sprawie odpowiedzialności Stanów Zjednoczonych za szkody wyrządzone Wietnamowi wskutek agresywnych działań USA. Delegacja radziecka popiera tę propozycję. Sformułowanie to zawierałoby dwie myśli. Pierwsza, że my wszyscy, razem z narodem Wietnamu, prowadzimy rachunek strat, wyrządzonych wietnamskim miastom, wsiom, obiektom przemysłowym itd. wskutek amerykańskich bombardowań. I że społeczeństwo świata wraz z narodem wietnamskim przedłoży ów rachunek rządowi amerykańskiemu, amerykańskim agresorom.

Druga myśl - że światowa opinia publiczna wysunie polityczne oskarżenie wobec agresorów amerykańskich jako podżegaczy wojennych - podobnie jak to było w wyniku II wojny światowej wobec hitlerowców.

NOVOTNY - precyzując swoją propozycję, powiedział:

Przedstawimy rachunek za straty materialne i ludzkie.

BREZNIEW: Za ludzi nie przedstawia się rachunku, na życie ludzkie nie ma ceny. Możemy mówić o odpowiedzialności za wojnę, za szkody materialne, wyrządzone Wietnamowi.

CEAUSESCU: Drugą myśl możemy połączyć z pierwszą, mówiąc, że Amerykanie powinni ponieść odpowiedzialność jako podlegacze wojenni za przestępstwa popełnione wobec cywilnej ludności - jak to było po II wojnie światowej.

BREZNIEW: Można wydzielić DRW - ona nie prowadzi wojny, lecz broni się. I dlatego trzeba tak ostro sformułować.

ZIWKOW: Zgadzam się.

GOMULKA: Byłoby lepiej, gdyby nasz dokument miał bardziej konkretny charakter. Żeby miał raczej formę noty, niż rezolucji. Ponadto uważam, że powinniśmy unikać sformułowań "przedstawimy rachunek".

KADAR: Gdyby udało się nam odpowiednio sformułować te dwie myśli, dodałoby to siły naszej Deklaracji. Ale musimy poważnie zastanowić się nad sformułowaniem, bo jeśli zrobimy to źle, wyjdzie niepoważnie. W zasadzie nasza delegacja jest za takim postawieniem sprawy, żeby obie te myśli włączyć do tekstu i trzeba zlecić towarzyszom, którzy pracują nad redakcją tekstu, żeby znaleźli najbardziej racjonalne i rozsądne sformułowanie.

NOVOTNY: Obie sprawy są konkretne. Niech ministrowie spraw zagranicznych dokładnie sformułują, że Amerykanie ponoszą materialną odpowiedzialność za wyrządzone straty i że będzie im przedłożony rachunek, że będą musieli rozliczyć się z narodem wietnamskim.

BREZNIEW: Język dyplomatyczny jest bardzo bogaty i można taką myśl bardzo zręcznie podsunąć w tekście.

CEAUSESCU: Deklaracja, którą przyjmujemy, powinna być mocnym dokumentem, nie może mieć charakteru dyplomatycznej noty. Powinna odzwierciedlać zdecydowaną wolę krajów socjalistycznych ostrego potępienia imperializmu amerykańskiego, powinna domagać się natychmiastowego potępienia agresji. Jeśli będą kontynuowali swoje agresywne działania - będziemy obowiązani podjąć również inne kroki.

W sprawie solidarności z Wietnamem - musi to być apel do wszystkich rządów świata, do ruchów demokratycznych, żeby rozwijały szeroki ruch w obronie Wietnamu. Odpowiada to prośbie towarzyszy wietnamskich, odpowiada opublikowanemu dziś apelowi Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego, który wzywał

kraje socjalistyczne do poparcia Wietnamu.

Jeśli nie opublikujemy takiej Deklaracji, świat nie zrozumie, po co zebrali się pierwsi sekretarze partii i premierzy rządów. To ma znaczenie nie tylko dla Wietnamu. Będzie to wyrazem ~~stanowiska~~ naszej stanowczości również wobec problemu niemieckiego i w ogóle problemów światowych. Przecież po raz pierwszy od dłuższego czasu zebrali się przedstawiciele 7 krajów socjalistycznych, żeby przyjąć Oświadczenie w ważnej sprawie. I tu potrzebna jest nie nota dyplomatyczna - notę można zawsze wystosować i po to nie musimy się zbierać. Międzynarodowy ruch komunistyczny nie tego oczekuje, lecz Oświadczenia, które będzie dla niego pomocą.

Chcę powiedzieć szczerze - nasza partia uważa, że nie zrobiliśmy wszystkiego, co jest możliwe, żeby poprzeć polityczne stanowisko Wietnamu, żeby zmobilizować wszystkie siły demokratyczne na poparcie Wietnamu.

Obecnie istnieją warunki, w których nasze Oświadczenie może odegrać olbrzymią rolę w mobilizacji tych sił. Jesteśmy odpowiedzialni za to i jako kierownicy partii i rządów i jako komuniści.

GOMUŁKA: Oświadczył na wstępie - żeby nie było nieporozumień -

jesteśmy również za jaknajbardziej zdecydowanym, ostrym, mocnym, konkretnym dokumentem. I dlatego uważamy, że nie powinien on nosić charakteru rezolucji, jaką się podejmuje na wiecach, charakteru artykułu prasowego. Jak chodzi o tego rodzaju artykuły - to mamy ich pełno w naszej prasie codziennej. A tu właśnie dlatego, że zebrała się tak wysoka instytucja jak narada pierwszych sekretarzy i premierów rządów, nie może ona w wyniku swojej pracy spłodzić po prostu gazetowego artykułu. Oto - powiedział Gomułka - mam przed sobą ostatnie Oświadczenie chińskie. Abstrahując od jego treści, uważam, że stanowi przykład tego, jak należy pisać takie Oświadczenie. Jeszcze raz podkreślam, abstrahuję od treści, nie ustosunkowuję się w tej chwili do niej ale forma jest dobra i powinniśmy nadać naszemu Oświadczeniu formę chińską, ale włożyć w niego naszą treść.

Jak chodzi o Deklarację w sprawie pokoju i bezpieczeństwa europejskiego, to też - muszę powiedzieć - uważaliśmy, że

ma za słabe sformułowania. Ale ponieważ została już uzgodniona, nie chcemy przedłużać i wracać do tego.^{x/}

ULBRICHT: Nasza idea polega na tym, że zwracamy się nie tylko do rządów, ale i do organizacji społecznych, np. związków zawodowych itd. Niech rozwiną szeroki ruch protestacyjny wokół sprawy Wietnamu, w obronie Wietnamu. Oczywiście jest, że trzeba jasno i przekonująco zwracać się do rządów. Przecież niektóre rządy krajów neutralnych już występowały w tej sprawie. To nie jest źle, kiedy się nawołuje do rozwijania ruchu protestacyjnego, ale z drugiej strony mamy do czynienia z takimi faktami, że NRF np. już występowała z poparciem dla USA i nie tylko, bowiem niesie już wydatki związane z amerykańską agresją. Krótko mówiąc, mamy do czynienia ze wzrostem aktywności imperializmu, tych jego kół, które związane są z imperializmem amerykańskim. Mam na myśli oś Waszyngton-Bonn.

Oświadczenie, które będziemy tu przyjmowali, będzie miało szczególne znaczenie dla obu państw niemieckich. Powinno pomóc nam wzmocnić ruch protestacyjny w NRF przeciwko poparciu dla imperializmu amerykańskiego. Czyli - zgadzamy się z propozycją towarzysza Breżniewa, towarzysza Novotnego - niech komisja redakcyjna opracuje projekt Oświadczenia, będzie nam łatwiej dyskutować nad konkretnym tekstem.

CEAUSESCU: Przepraszam, że zabieram głos po raz drugi, ale ponieważ towarzysz Gomułka wypowiedział się w sprawie projektu rumuńskiego w takiej formie, w jakiej to zrobił, chcę powiedzieć, że bynajmniej nie podzielam jego zdania. Nie chcieliśmy oceniać projektu polskiego, mamy również swoje zdanie o nim, ale nie po to zebraliśmy się tutaj, by wzajemnie oceniać nasze projekty./Gomułka: Nie mamy pretensji do tego, by uznano nasz projekt za najlepszy, mieliśmy zaledwie dwie godziny na opracowanie takiego projektu/. Ale gdybyśmy wzięli przynajmniej ostatnie trzy punkty w projekcie polskim, to to jest sprzeczne z naszym stanowiskiem w sprawie Wietnamu, z pozycją towarzyszy wietnamskich, można to zrozumieć jako kapitulację wobec agresji amerykańskiej. Ale my nie chcemy rozpoczynać dyskusji nad projektami. Musimy przedyskutować sprawy, które mają wejść do naszego Oświadczenia. Powinno stanowić pomoc dla całego ruchu komunistycznego, powinno zawierać nasze stanowisko w sprawie

x/Zapis wypowiedzi tow. Wiesława jest niepełny z uwagi na równoczesne tłumaczenie jego wystąpienia - WW.

Wietnamu w związku z sytuacją, jaka się tam wytworzyła, ale powinno też uwzględniać i nowe próby podejmowane w Niemczech i gdzie-індеj.

Zgadzam się z towarzyszami Breżniewym i Kadarem.

GOMUŁKA /Z wyżej wymienionych względów wystąpienie odtwarzam z pamięci- WW/:

Byłbym również nie zabierał ponownie głosu, gdyby towarzysz Ceausescu nie zmusił mnie do tego swoją wypowiedzią, w której ocenił stanowisko naszego KC, naszej Partii i Rządu, zawarte w projekcie polskim, jako kapitulancie. My to kategorię odrzucamy. Jakim prawem, na jakiej podstawie towarzysz Ceausescu wysuwa taką ocenę, że nawołujemy do kapitulacji wobec amerykańskiego imperializmu?! Wobec amerykańskiej agresji?! Nasza partia, rząd, nasz naród nigdy nie kapitulowały wobec imperializmu - amerykańskiego, czy jakiegokolwiek innego.

Nie pretendujemy do tego, żeby uznać nasz projekt za najlepiej zredagowany. Ale nawet w tej formie, w jakiej został ~~z~~zrobiony w tym krótkim czasie, jaki nam do tego zostawiono, w żadnym zdaniu, ani nawet w słowie, ani w podtekście nie ma cienia tendencji kapitulancie. Widocznie towarzysz Ceausescu nie nauczył się czytać takich dokumentów.

Czym myśmy was obrazili, bo mówicie, że to co powiedziałem, jest dla was nie do przyjęcia? Mówiąc o waszym projekcie Oświadczenia - nie ocenialiśmy stanowiska Waszego KC, czy rządu- mówiliśmy tylko o tonie dokumentu. Nazwałem go "rezolucją wiecową" i wyraziłem nasz pogląd, że dokument powinien mieć bardziej konkretną, poważniejszą formę i dlatego mówiłem o nocie. Co w tym obraźliwego? A wyście mnie obrazili. Powiedzieć o takiej partii jak nasza, o rządzie, narodzie polskim, że kapitułuje wobec agresji amerykańskiej - to dla nas jest obraźliwe! Widocznie towarzysz Ceausescu - jako gospodarz Spotkania - nie nauczył się prowadzić rozmów w takim gronie, skoro potrafił tak ocenić naszą partię, nasz naród. I ja tutaj składam oficjalny protest przeciwko takim sformułowaniom towarzysza Ceausescu, że my kapitułujemy wobec amerykańskiej agresji!

/Po chwili, bardzo wzburzony Wiesław dorzucił: U nas już, można powiedzieć, "zbombardowano" Ambasadę amerykańską, już szyby poleciały, a wyście nawet tego nie zrobili!.../ x/

*/ Nazajutrz odbyła się demonstracja, z biciem szyb, przed Ambasadą USA w Bukareszcie /z informacji płk.Góreckiego/.

MAURER: Mówimy o ważnej sprawie, o jednej z najważniejszych i trzeba, by dyskusja odbywała się w spokojnym tonie. Mogą być sformułowania, które dla innych są nie do przyjęcia i trzeba tego unikać. Zaczęliśmy omawiać dokument i trzeba patrzeć na rzeczy spokojnie. My mamy negatywną ocenę projektu polskiego, który został opracowany w tak krótkim czasie, a wy oceniacie negatywnie nasz projekt. Myślę, że słuszna jest propozycja tow. Ulbrichta. Jeśli są jeszcze jakieś idee, które trzeba włączyć, to może komisja redakcyjna nadałoby im bardziej konkretny kształt.

CEAUSESCU: Chciałbym powiedzieć towarzyszowi Gomułce, iż dziwi mnie, że od rozmów nad konkretnym dokumentem doszło do rozmów na temat stanowiska PZPR. Nie to jest przedmiotem naszych obrad i kiedy towarzysz Gomułka mówił o naszym projekcie, zrozumiałem, że nie mówił o stanowisku naszej partii. Gdyby tak było - inaczej postawiłbym sprawę.

Ale jeśli jedna strona potępia dokument, powinna wysłuchać zdania drugiej strony z kolei o jej projekcie. Towarzysz Gomułka też ocharakteryzował nasz projekt w takiej formie, która jest dla nas nie do przyjęcia.

GOMUŁKA: Myśmy ocharakteryzowali Wasz dokument jako rezolucję wiecową, a wy nasz jako kapitulację przed Amerykanami. Myśmy was nie obrazilili, a wyście nas obrazili.

BRIEZNIEW: Myślę, że powinniśmy szanować wzajemne uchwały. Wczoraj na posiedzeniu wieczornym żaden projekt nie był nazwany "podstawą" do dyskusji. Wszystkie trzy projekty zostały skierowane w jedno miejsce, bowiem każdy zawierał zdrowe ziarno. I każda delegacja miała wyrazić swoje stanowisko, wnieść elementy ostrości itd. Bo i sama wojna w Wietnamie wkroczyła w nowy etap, i od ostatniego posiedzenia w Warszawie minęło już 1,5 roku, tak że nie możemy powtarzać tego, co było w poprzednich dokumentach. Dogadaliśmy się więc, że ministrowie spraw zagranicznych wezmą wszystkie trzy projekty i postarają się, by nadać wspólnemu Oświadczeniu bardziej państwowy charakter, ponieważ zebrały się 7 państw. I to właśnie zleciliśmy ministrom spraw zagranicznych. To - pierwsza rzecz, którą chciałem powiedzieć.

Druga - to polemika, jaka tu wynikła. Nie chciałem rozpocząć polemiki z towarzyszem Ceausescu, ale kiedy powiedział o kapitulacji, to wyglądało tak, że mówił o polskiej partii

i towarzysze Gomułka mógł poczuć się obrażonym. Wszyscy przecież wiemy, że partia polska nigdy nie kapitulowała.

Z wypowiedzi wszystkich towarzyszy wynika, że potrzebny jest taki dokument, ale czy musimy teraz zastanawiać się nad tym, czy ma to być nota, czy Oświadczenie? Może lepiej, żeby było to Wspólne Oświadczenie skierowane do rządów?

GOMUŁKA: To też mówiłem, żeby to było coś w rodzaju noty.

BREŻNIEW: Zlecimy ministrom spraw zagranicznych, żeby uwzględnili wszystkie te momenty i dziś jeszcze - kiedy będzie znaleziona odpowiednia formuła - możemy się ponownie zebrać i przedyskutować dokument.

Teraz chodzi o zasadę, czy włączać do dokumentu wszystkie te elementy. Jeżeli można - proponowałbym przerwać dyskusję i niech towarzysze popracują. Bo tak to moglibyśmy w nieskończoność dyskutować.

Omawiamy teraz dokument w aspekcie politycznym. Jeśli wszyscy zgadzają się odnieść się pozytywnie do prośby towarzyszy wietnamskich, ~~DRW~~ to umieścimy odpowiednie sformułowanie, że w razie konieczności, na prośbę Rządu DRW kraje nasze będą gotowe skierować do Wietnamu swoich ochotników. To jest sprawa wojskowa. Ale wojna ma też aspekty ekonomiczne i my coś o tym możemy powiedzieć. Z ZSRR idzie ponad 20 eszelonów ładunków, na morzu znajduje się 60 tys ton paliwa, a Hajfong jest rozbity. Od dwóch lat Wietnamczycy strzelają z naszej broni, dostarczanej bezinteresownie; kiedy bombarduje się ich mosty, to przecież są nasze mosty, budowane u nas i montowane na miejscu itd. Wojna ma wiele aspektów i Związek Radziecki jest tutaj tym, który szczególnie boleśnie je odczuwa. Ale nie mówimy o tym, Wypracujmy silny dokument. /KADAR: Ale pamiętać o tym trzeba, bo walczą z pomocą radzieckiej techniki/. Dlatego sprawa odpowiedzialności materialnej jest dla nas ważna. Chociaż sami nie zamierzamy wystawiać rachunku za naszą mąkę, chleb, medykamenty itd, ale za cierpienia narodu wietnamskiego, za zburzone szkoły, żłobki itp Amerykanie muszą ponieść odpowiedzialność. I ktoś to musi powiedzieć. Dlatego uważaliśmy, że trzeba ten moment wprowadzić. Dyskutujmy spokojnie, bo w chwili ekstazy można sprawę zaprzepaścić.

KADAR: Trzeba powiedzieć, że mamy już gotowy dokument - Deklarację, a co do tematu naszej dyskusji, to myślę, że nie powinniśmy kontynuować sporu o charakterze Oświadczenia. Wszystkie delegacje są reprezentowane w komisji, która opracuje tekst, a teraz dogadajmy się, żeby włączyć do tekstu również sformułowanie w sprawie ochotników.

GOMULKA: A co z drugą sprawą? Może odrazu?

BREŻNIEW: Towarzysz Ceausescu podniósł sprawę ew. wyjścia z Komitetu 18-tu - poddaje to pod naszą rozagę. Nie chodzi mu o formalne, udokumentowane na piśmie wycofanie się z Komitetu, ale jako krok praktyczny.

CEAUSESCU: Chciałbym to sprecyzować. Mając na uwadze konieczność zmanifestowania naszego stanowiska nie tylko w Oświadczeniu, ale i w konkretnych krokach politycznych, które spotkały-by się z oddźwiękiem w świecie, uważamy za celowe, żeby kraje socjalistyczne, uczestniczące w pracy Komitetu do spraw rozbrojenia/w Genewie/ więcej nie brały udziału w jego pracy aż do zakończenia agresji amerykańskiej w Wietnamie. Trudno bowiem prowadzić dyskusję o rozbrojeniu, kiedy równocześnie wzmaga się wojnę w Wietnamie.

Miałoby to wielkie znaczenie polityczne i wykazało stanowczość i zdecydowanie krajów socjalistycznych, jak też wpłynęłoby pozytywnie na wszystkie ruchy antyamerykańskie.

Nie wiążemy tego z Oświadczeniem, nie postulujemy wprowadzenia odpowiedniego sformułowania, ale uważamy za celowe przekonsultować się wzajemnie w tej sprawie, by jaknajszybciej tak postąpić.

BREŻNIEW: Zarówno przedtem, jak i teraz rozumiem, że nie wiążecie tej propozycji z Oświadczeniem i żeby już nie przedłużać swojego wystąpienia powiem krótko. Nasza delegacja nie mogła dotąd podjąć ostatecznej decyzji w tej sprawie z następujących względów. Nie dlatego, że z zasady nie możemy się zgodzić z tą propozycją, ale po prostu dlatego, że od dłuższego czasu nie mieliśmy danych o tym, jak obecnie przedstawia się sytuacja w Komitecie. Musimy wysłuchać naszych przedstawicieli, zastanowić się. Na Biurze Politycznym dawno nie rozpatrywaliśmy tej sprawy, a przecież mogą tam być jakieś nowe momenty. I wreszcie, trzeba postępować rozważnie, żeby nie dać Amerykanom moż-

liwości propagandowego wykorzystania tego przeciwko nam. Krótko mówiąc, zważywszy te wszystkie momenty, chcielibyśmy jeszcze zastanowić się nad tym i kiedy dojdziemy do takiego wniosku - poinformujemy towarzyszy rumuńskich, jak też wszystkie inne bratnie partie.

NOVOTNY: Jest to bardzo poważna sprawa, która nie jest związana z obecnym konfliktem w Wietnamie. Trzeba pomyśleć. Jak stoi sprawa - czy wychodzimy z Komitetu, czy oświadczamy, że narazie nie będziemy uczestniczyli?

CEAUSESCU: Mybyśmy proponowali formułę -nie będziemy uczestniczyć

NOVOTNY: Chodzi o to, żeby im nie dać broni do ręki. Tu problem związany jest z Europą, z granicami i ponieważ jest to nowa sprawa, pozwólcie, że zastanowimy się, dajcie nam czas pomyśleć i przekonsultować u siebie z odpowiednimi organami w naszym kraju. Możemy się ew. dogadać, żeby spotkać się w odpowiednim czasie i porozmawiać na ten temat.

GOMULKA: Nie jesteśmy przygotowani do dyskusji nad tą sprawą. Moje osobiste zdanie jest takie, że nie wykluczone, iż może zaistnieć taka sytuacja, ale trzeba poczekać na skutki naszej Deklaracji w sprawie bezpieczeństwa europejskiego. Bo tu jest pewna sprzeczność - z jednej strony proponujemy kroki rozbrojeniowe, a w tym samym czasie wychodzimy z Komitetu.

Ale główne jest to, że w tej chwili nie jesteśmy przygotowani do dyskusowania tej sprawy.

ZIWKOW: Tak samo nie jesteśmy przygotowani. Taki krok byłby jaskrawą demonstracją.

BREZNIEW: Trzeba pamiętać, że w tym Komitecie 2/3 stanowią kraje socjalistyczne i neutralne, a tylko 1/3 - kraje imperialistyczne, na które wywieramy nacisk. Jeśli wyjdziemy z Komitetu, kraje neutralne pozostaną bez pomocy. /KOSYGIN: I sam Komitet przecież został powołany na nasze żądanie/. I to wszystko trzeba uwzględnić. A najważniejsze, to sytuacja w chwili obecnej, której, jak powiedziałem, dokładnie nie znamy.

MAURER: Oczywiście, sprawą ma wiele aspektów i kiedy wszyscy mówią, że nie są przygotowani, nie można się z tym nie zgodzić. Ale jest wiele względów, które przemawiają za taką

decyzją. Przerwania udziału w pracach Komitetu nie można dokonać bez określonego przygotowania. Ale może to stać się bardzo ważnym posunięciem taktycznym, które może znaleźć poparcie ze strony wielu ludzi z zewnątrz Komitetu. Nie należy więc odsuwać tej sprawy na bok, trzeba ją przemyśleć i po jakimś czasie powrócić do niej. Tyle chciałbym powiedzieć.

GOMULKA: Po jakimś czasie?

CEAUSESCU: Po omówieniu tej sprawy w poszczególnych krajach.

Nie wysuwamy jej teraz, lecz tylko sygnalizujemy, żeby przemyślano ją i potem powrócilibyśmy do niej. Teraz zamykam dyskusję.

GOMULKA: Czy macie już uchwałę w tej sprawie?

CEAUSESCU: W zasadzie nasz rząd uważa, że słuszne jest, by więcej nie uczestniczyć w pracy tego Komitetu.

/Na tym zakończono spotkanie szefów delegacji, ustalając, że ministrowie zbiorą się jeszcze tego samego dnia, a wyniki ich pracy przedstawione będą na następnym spotkaniu pierwszych sekretarzy i premierów rządów/.

Wieczorne spotkanie ministrów miało przebieg bardzo krótki. Min. Rapacki oświadczył, że z pobieżnego przejrzania projektu Oświadczenia - dostarczonego zbyt późno, by można było dokładnie się z nim zapoznać - wynika, iż delegacja polska będzie miała wiele uwag do tego dokumentu, a przede wszystkim do jego konstrukcji. Zapropozował przerwę do rana - o ile ministrowie nie chcieliby zebrać się jeszcze nocą - i zobowiązał się, że delegacja polska dostarczy wszystkim swoje uwagi na piśmie jeszcze przed spotkaniem.

Nazajutrz, 6.VII.66 r. o godz. 7³⁰ ponownie zbrali się ministrowie, mając już przed sobą dostarczony przez delegację polską projekt, uwzględniający polskie poprawki - zarówno merytoryczne jak i strukturalne. Mimo, że wszystkie delegacje, z wyjątkiem rumuńskiej, stwierdziły że projekt zyskał w wyniku polskich poprawek, min. Manescu twierdził, że jest to całkowicie nowy projekt - tym razem polski, i domagał się, żeby pracowano ~~na~~ na bazie poprzedniego projektu.

W tej sytuacji min. Rapacki oświadczył, iż nie widzi możliwości kontynuowania posiedzenia ministrów. Dalsza dyskusja nie zmieniła stanowiska Rumunów i rozmowy ministrów znalazły się w impasie, o czym każda delegacja poinformowała swoje kierownictwo.

/Dokładne sprawozdanie z rozmów ministrów - w materiałach MSZ/

2. Spotkanie szefów delegacji w sprawie RWPG. - 6.VII.66, g.10⁰⁰

CEAUSESCU: Wczoraj uzgodniliśmy, że damy czas naszym ministrom do godz.11⁰⁰ dnia dzisiejszego, żeby przygotowali ostateczny projekt Oświadczenia w sprawie Wietnamu. Ustalmy narazie, jak będziemy pracowali jutro na sesji, poświęconej sprawom RWPG.

ULBRICHT: Jutro o godz.10⁰⁰ zbierają się pierwsi sekretarze i premierzy rządów oraz przedstawiciele krajów w RWPG, żeby dokonać swobodnej wymiany zdań na tematy RWPG.

Jeśli przewodniczący w obecnej kadencji Komitetu Wykonawczego tow.Jaroszewicz będzie miał ochotę wystąpić jako pierwszy - nie ze sprawozdaniem KW, po prostu od siebie, to na jego prośbę należałoby dać mu głos, a potem wystąpiliby kolejno przedstawiciele poszczególnych delegacji, przedstawiając punkt widzenia swego kraju.

W konkluzji ustalimy, co podejmiemy, ale przede wszystkim trzeba zapoznać się ze stanowiskiem każdej delegacji. Myślę, że do obiadu powinniśmy to wszystko załatwić.

GOMULKA: W zasadzie to jest tak, ale co do Jaroszewicza, to nie ma on co powiedzieć, bo projekt sprawozdania nie został przyjęty jednomyślnie. Np.delegacja rumuńska zgłosiła ponad 20 poprawek. Co z tego, że są materiały - referat sprawozdawczy, projekt rezolucji na XX Sesję, skoro nie znalazły one jednomyślnej aprobaty.

Wydaje mi się, że wymiana zdań powinna dotyczyć wyłącznie spraw, w których istnieją rozbieżne stanowiska. Pozwoli to usunąć rozbieżności i stworzyć dobre warunki dla pracy RWPG.

ULBRICHT: Chociażby przez grzeczność trzeba pozwolić przewodniczącemu, żeby mówił co chce.

Nie uważam, że powinniśmy wychodzić od rozbieżności. Chcemy wziąć za punkt wyjścia nową sytuację, z której wynikają nowe wnioski dla naszej wspólnej gospodarki. Z wypowiedzi delegacji można będzie wyjaśnić sobie skalę rozbieżności. Nie sądzę, by warto było sprzeczać się o stare sformułowania. Naszym zdaniem trzeba występować w konstruktywnymi propozycjami. A potem zobaczymy, czy są rozbieżności i będziemy szukali wyjścia i porozumienia.

NOVOTNY: Nasza delegacja wyobraża sobie jutrzejsze spotkanie w sprawie RWPG dokładnie tak samo, jak to przedstawił towarzysz Ulbricht. Powinniśmy jutro rozmawiać nie o rozbieżnościach, lecz powiedzieć w każdym wystąpieniu o ~~stanowiskach~~, ~~stanowiskach~~ stanowisku poszczególnych delegacji w sprawie RWPG, jak też o tym, jak wyobrażamy sobie jej rolę w przyszłości jako organu gospodarczego, utworzonego zgodnie z naszą decyzją. Trzeba powiedzieć o problemach, związanych z naszą polityką gospodarczą, ze współpracą, koordynacją itd. Bowiem przez dość długi okres nie omawialiśmy tych spraw i trzeba, żeby delegacje jasno określiły swoje stanowiska. Co było, to było, ale teraz trzeba patrzeć w przyszłość. Kierujemy się tym, że stoimy wobec problemów wykonania naszych planów i chcemy jasno wiedzieć, czy możemy liczyć na RWPG, czy nie, czy mamy liczyć na współpracę w ramach RWPG, czy nie.

KADAR: Uzgodniliśmy między sobą, że korzystając z okazji, wymienimy poglądy na tematy pracy RWPG. Zgadza się, żeby spotkanie się jutro o godz. 10⁰⁰, żeby delegacje przedstawiły swoje poglądy co do przyszłej pracy RWPG.

ZIWKOW: Uważamy, że XX Sesja powinna się odbyć zgodnie z tym, co ustaliliśmy w Moskwie. Nie uważam, by powstanie rozbieżności miało być przeszkodą dla naszej pracy. Popieram wniosek o jutrzejszym spotkaniu, które powinno mieć taki charakter jak proponował tow. Ulbricht.

Ze swojej strony chcemy poruszyć sprawę, którą stawialiśmy w liście do bratnich partii i prosimy o zrozumienie dla tych spraw, jest to bowiem bardzo ważne dla naszego kraju w ogóle dla naszej wspólnoty - chodzi nam o podniesienie cen na produkty rolne i towary przemysłowe pochodzenia rolniczego, o osiągnięcie porozumienia w tej sprawie.

BREŻNIEW: Wszyscy kierowaliśmy się tym, co uzgodniliśmy na spotkaniu w Moskwie. Gwoli sprawiedliwości trzeba odtworzyć w pamięci, że początek naszego porozumienia polegał na tym, iż zebraliśmy się na szczepku pierwszych sekretarzy i premierów rządów, ustalając, że celowe jest zebranie się dla wymiany zdań na tematy ulepszenia pracy RWPG, planów perspektywicznych. Ale potem doszliśmy do wniosku, że nie ma sensu przenosić się z tym do Sofii i postanowiliśmy dokonać takiej wymiany zdań w

Bukareszcie, skoro wszyscy zjadą się tutaj na posiedzenie Politycznego Komitetu Doradczego. Ale w wyniku późniejszych rozmów i konsultacji - nie z naszej inicjatywy - wszyscy doszli do wniosku, że sesję trzeba jednak przeprowadzić w Sofii, tu natomiast - na szczęblu pierwszych sekretarzy i premierów rządów dokonać wymiany zdań w sprawach przyszłości RWPG. Ostatnie spotkanie na tym szczęblu odbyło się przed paroma laty, w międzyczasie zjawily się nowe elementy, rozwinęły się nowe kontakty i trzeba znajdować nowe rozwiązania. Wszystko to wymaga wymiany zdań i wydania odpowiednich zaleceń swoim przedstawicielom w RWPG.

Wszyscy zgodzili się z tym i jechaliśmy tutaj nie na posiedzenie Komitetu Wykonawczego, nie na sesję, ale na naradę pierwszych sekretarzy i premierów rządów, którzy wypowiedzą swoje postulaty w sprawie dalszej pracy RWPG. W Sofii zaś będą uwzględnione wszystkie nasze opinie.

Nasza delegacja w pełni podziela propozycje towarzyszy Ulbrichta, Gomułki, Kadara, Ziwickowa, Novotnego - żeby jutro dokonać ogólnej wymiany zdań. Były nawet i takie sugestie, by tego nie protokołowac, żeby była to rzeczywiście swobodna wymiana zdań.

CEAUSESCU: Zgodziliśmy się z propozycją towarzyszy polskich, by nie odbywać sesji. Przyczyny są wszystkim znane - istnieją rozbieżności i nie można robić sesji. Zgodziliśmy się odłożyć sesję i wydaje mi się, że wszyscy byli pod tym względem zgodni, świadczy o tym i to, że nie włączono do delegacji odpowiednich ludzi.

W Moskwie ustalono, że spotkają się pierwsi sekretarze i premierzy rządów w sprawach RWPG. Podobnie jak wszyscy uważaliśmy, że narada taka może się odbyć. Jesteśmy za oficjalną wymianą zdań, żeby zarówno dyskusja, jak i jej wyniki zostały zafiksowane w Protokóle po to, by towarzysze pracujący w RWPG mogli otrzymać dyrektywy dla swojej dalszej pracy.

Uważamy, że sprawę tej narady, poświęconej RWPG, trzeba podać do publicznej wiadomości. Przyjechała przeciw delegacja mongolska. Tak patrzymy na tę sprawę.

BREZNIEW: Poddaję pod rozwagę towarzyszy następujący pogląd.

Jak wynika z doświadczeń wszystkich narad i posiedzeń, po to, żeby można było prowadzić oficjalne rozmowy i po-

dejmować oficjalne uchwały, z reguły potrzebny jest jakiś dokument, jakaś podstawa, jakieś przedstawienie poglądu, jakiś materiał - tym bardziej, gdy chodzi o tak wielkie sprawy, jak RWPG. Jakiś projekt powinien być, zawierający poglądy i kierunki, jakkolwiek byśmy sobie wyobrażali, wymaga to jednak przygotowania na piśmie materiałów.

myśmy zaś przyjechali tutaj dla swobodnej wymiany zdań. Sądziliśmy, że odbędzie się rzeczowa dyskusja na temat kierunków pracy RWPG bez podejmowania jakichkolwiek uchwał. Dlatego też sądzimy, że sporządzenie takiego poważnego dokumentu będzie wymagało od nas conajmniej kilku dni, którymi nie dysponujemy. Jednakże między nami panuje poszanowanie zdania każdej delegacji i jeśli wszyscy będą jednomyślni co do potrzeby sporządzenia takiego dokumentu, będziemy mogli zlecić Komitetowi Wykonawczemu opracowanie go, sporządzanie zaś dokumentu jutro, ekspromtem wydaje się nam zbyt skomplikowane.

ULBRICHT: Wszyscy zgadzamy się co do jutrzejszego spotkania, na którym delegacje dokonają wymiany zdań i przedstawią swoje stanowiska w sprawie RWPG, jej dalszych losów. Zrozumiałe jest, że nie może ^{my} podejmować w końcu żadnej uchwały.

Co do technicznego porządku, to dobrze byłoby - zresztą przy wszystkich naszych spotkaniach - sporządzać stenogram, który delegacje otrzymywałyby do autoryzacji. Teraz stenogram prowadzi się nieoficjalnie, bo nie było takiego porozumienia. Ale jeśli dogadamy się co do stenogramu, trzeba go przedstawiać oficjalnie do autoryzacji.

CEAUSESCU: Co my rozumiemy przez oficjalny protokół? Częściowo to, co powiedział tow.Ulbricht. Protokół powinien zawierać wszystkie wystąpienia /autoryzowane/, aby pozycja delegacji była znana - to jedna sprawa. Sądzymy też, że trudno jest o jakąkolwiek uchwałę, ale naszym zdaniem pożądanymi byłoby opublikowanie jakiegoś komunikatu o krótkiej treści, że odbyła się narada, w której uczestniczyli ci a ci i że odbyła się wymiana zdań na tematy współpracy i RWPG. W tym sensie wyobrażamy to sobie, bo i Mongołowie przyjechali, i ludzie będą pytali, co tam było.

BREANIEW: Ogólny komunikat możemy dać - mn. więcej tej treści: dokonano wymiany zdań w sprawach dalszego ulepszenia działalności RWPG. Jak najkrótszy komunikat.

Ceausescu: A więc wszyscy zgadzają się.

GOMULKA: Nie bardzo. Będzie to nieoficjalne spotkanie dla ułatwienia dalszej pracy. Jaroszewicz mógłby wystąpić tylko we własnym imieniu, bowiem występując jako przewodniczący w tej kadencji nie może przemawiać w imieniu wszystkich, skoro projekt nie został uzgodniony, bo Rumunia zaprotestowała.

HOVOTNY: Nie stawiajmy tak sprawy - niech Jaroszewicz wystąpi.

ZIWKOW: Nie widzę, dlaczego nie mielibyśmy wymienić zdań, może w niektórych sprawach właśnie osiągniemy porozumienie. W przeciwnym razie Sesja w Sofii zakończy się fiaskiem. Chcemy dać dyrektywy naszym przedstawicielom.

KOSYGIN: Nie skończy się żadnym fiaskiem.

ULBRICHT: Po jutrzejszych rozmowach Ziwkow będzie wiedział, jakie dać dyrektywy swoim przedstawicielom w RWPG.

GOMULKA: Pozwólcie, że uzasadnię, dlaczego uważam, że jutrzejsze spotkanie powinno mieć nieoficjalny charakter.

CEAUSESCU: Umówiliśmy się w Moskwie, że odbędziemy naradę na tym szczeblu w sprawach RWPG, ponieważ istnieje szereg trudności. Przygotowywaliśmy się do tej narady i jutro chcemy przedstawić nasze stanowisko. Uważamy, że trzeba wysłuchać stanowiska wszystkich delegacji. Dotychczas było wiele spotkań i nie mówiono, że nie mają obowiązującej mocy. Jeśli tak ma być, to nie ma po co w ogóle jutro spotykać się. Trzeba wiedzieć, co myślą towarzysze radzieccy, czescy itd. Mam na myśli nie podejmowanie uchwał, lecz zorientowanie się w stanowiskach poszczególnych partii i rządów. A jeśli po tygodniu przedstawiciel tego czy innego kraju w RWPG powie, że co innego, niż jego pierwszy sekretarz powiedział tutaj, to nie ma sensu robić narady. Chcemy przedstawić swoje stanowisko, ale na takiej naradzie nie będziemy mówili o swoich poglądach.

GOMULKA: Pozwólcie jednak, że powiem, o co mi chodzi.

Zgodziliśmy się, że będzie to wymiana zdań. Mamy swoje zdanie, wy macie inne. Jutro powiemy swoje zdanie, a wy swoje. I nie jest wykluczone, że w wyniku wymiany zdań zmienicie swoje stanowisko, a może i my coś-niecoś zmienimy w swoim stanowisku. To właśnie jest pożyteczną wymianą zdań. Nie jest więc słuszne twierdzenie, że taka wymiana zdań nie ma sensu, ani celu.

Ale nie można powiedzieć, że poglądy, które jutro przedstawimy, będą obowiązywały na sesji w Sofii. A może zmienimy do tego czasu swoje stanowisko, będziemy mieli inne argumenty, w międzyczasie powstaną inne warunki. Z waszej strony może być tak samo.

LAURER: Od szeregu lat nie mieliśmy wymiany zdań w sprawie RWPG, ale w sprawie rozbieżności było tyle różnego rodzaju wymiany zdań, że RWPG bodaj tym tylko się zajmował. Głównym brakiem tej wymiany zdań było to, że dziś mówiło się jedno, a jutro - co innego, wręcz odwrotnie, pojutrze zaś - jeszcze coś nowego itd.

Powinno istnieć jasno sprecyzowane, oficjalne stanowisko poszczególnych partii i krajów, Tylko w ten sposób możemy przystąpić do pracy, próbować zbliżyć stanowiska. Nic nie stoi na przeszkodzie, żebyśmy oficjalnie wypowiedzieli się, przedstawiając nasze stanowiska i żeby potem odpowiednie organy - w zależności do warunków - wprowadzały korektę do tego stanowiska. Dlaczego chcemy oficjalnego stanowiska? Żeby mieć jasność co myśli każdy. Dam kilka przykładów:

- wspólne przedsiębiorstwa. Dzisiaj nie wiemy, kto jest za tym i co w ogóle pod tym rozumieć /Gomułka: To już merytoryczna dyskusja/. Słyszeliśmy od przedstawicieli różnych państw zarówno "za" jak i "przeciw". Chcemy wiedzieć, co myślą rządy, jakie jest ich oficjalne stanowisko w tej sprawie.

GOMUŁKA: Jedno pytanie - czy musimy podpisywać Protokół?

Chodzi o to, by nikt nie podpisywał Protokołu z jutrzejszego spotkania. Oficjalne stanowisko jest zawarte w protokole, ale nikt go nie podpisuje. W ten sposób rozumiem nasze spotkanie jako nieoficjalne.

NOVOTNY: Chyba nie o to nam głównie chodzi, czy podpiszemy jutro protokół, czy nie. Jadąc tu - dogadaliśmy się, że powiemy o swoim zasadniczym stanowisku w sprawie RWPG - zarówno dzisiaj, jak i w przyszłości, uwzględniając przy tym istniejące rozbieżności. Jutro wniesiemy pewne projekty, powiemy o swoich uwagach co do dalszej pracy RWPG. Zrozumiałe jest, że poszczególne propozycje zostaną przyjęte, bądź nie. Potem będziemy nad nimi pracować w poszczególnych organach. Ale tutaj przedstawimy swoje zasadnicze partyjne i państwowe stanowisko.

GOMULKA: My również.

BRZNIW: Apelujemy do wszystkich, by bardziej poważnie odnie-
siono się do jutrzejszego posiedzenia. Wróćmy do
źródła dzisiejszej dyskusji. Ustaliliśmy w Moskwie, że dokonamy
wymiany zdań w sprawie działalności RWPG. Zakłada to, że dele-
gacje swobodnie przedstawią swoje stanowiska. Nikt z nas z góry
nie wie, co kto będzie mówił. Ale chcielibyśmy, żeby dyskusja
szła w kierunku rzeczywistego pragnienia ulepszenia pracy RWPG.
Naszym zdaniem swobodna wymiana zdań najlepiej prowadzi do tego
celu. Jeśli natomiast dziś podejmiemy uchwałę, że jutro ma być
oficjalne posiedzenie, to oświadczamy wprost: nie jesteśmy do
tego przygotowani, natomiast jesteśmy gotowi do swobodnej wymia-
ny zdań. Pamiętam ubiegłe posiedzenie, było poważnie przygoto-
wane, strona polska przygotowała referat, mieliśmy czas omówić
go, wokół jakiejś osi toczyły się merytoryczne rozmowy. A teraz
nie wiemy, czy nie wynikną sprawy, do których nie jesteśmy przy-
gotowani i o których nie mamy pojęcia. Jeśli posiedzenie jest
nieoficjalne, można przemilczeć, można poprosić o zwłokę z od-
powiedzią, oficjalne zaś zmusza do tego, by od razu dać wiążącą
odповідź. A może, po to by dać taką odpowiedź, będziemy potrze-
bowali decyzji KC? Swobodna wymiana zdań pozwala powiedzieć
wszystko i może w końcu doprowadzić nas do punktu, kiedy zlecimy
komuś określone rzeczy itd. Swobodna wymiana zdań ma wiele stron
dodatnich. Słowem - jest to stanowisko naszej delegacji - jesteśmy
za swobodną wymianą zdań.

A co do komunikatu, ustalmy z góry, że powinniśmy mieć
bardzo ogólny charakter, stwierdzający, że dokonano ogólnej
wymiany zdań na tematy związane z usprawnieniem działalności
RWPG. I wszystko, ani słowa więcej.

CEAUSESCU: Jutro więc na posiedzeniu każdy przedstawi swoje sta-
nowisko. Traktujemy to jako wymianę zdań, bez podejmo-
wania uchwał, coś w rodzaju konsultacji.

BRZNIW: Pragnąłbym jeszcze wyrazić ogólne życzenie, żeby na-
sza dyskusja miała przyjazny charakter i żeby zmie-
rzała w kierunku ulepszenia działalności RWPG - niezależnie od
wyrażanego stanowiska.

KOSYGIN: Nie możemy pójść na naradę z takim nastawieniem, jak
mówił tow. Maurer, żeby zadokumentować w oficjalnym
protokole stanowiska poszczególnych delegacji. Nie byłoby to

pożyteczną wymianą zdań. Powinniśmy szukać dróg, które by - w wyniku naszej wymiany zdań - prowadziły do ulepszenia działalności RWPG, a nie po prostu do formalnego zapisania w protokóle.

ULBRICHT: Chciałbym teraz zabrać głos w innej sprawie. Zgodnie z ustaloną kolejnością tow. Kadar przekazuje mnie przewodniczenie na następnym naszym spotkaniu. Umówiliśmy się, że damy czas naszym ministrom do godz. 11⁰⁰, żeby przygotowali projekt Oświadczenia w sprawie Wietnamu. Ponieważ jednak nasi ministrowie nie byli uprzejmi pracować wczoraj wieczorem - nie mamy projektu. Mam informację, że rozeszli się z niczym, przekazując sprawę do naszej decyzji. Proponuję więc, żebyśmy tu pozostali i wysłuchali sprawozdania ministrów. Trzeba przyjąć do wiadomości sytuację, jaka się wytworzyła. Nie mamy innego wyjścia. Trzeba poprosić ministrów.

3. Posiedzenie szefów delegacji - w sprawie Oświadczenia Wietnamskiego. 6.VII.66 - g. 11³⁰.

Na wstępie rozdano teksty projektów Oświadczenia.

a/ Tekst, opracowany w dn. 5.VII.br i będący połączeniem projektu radzieckiego i rumuńskiego.

b/ Tekst, oparty o w/w projekt, ale zawierający poprawki polskie.

ULBRICHT: Myślę, że przeczytaliście już oba projekty. Chciałbym przypomnieć o charakterze naszego spotkania. Zebraliśmy się, żeby osiągnąć porozumienie w sprawie Oświadczenia Wietnamskiego. Na spotkaniu ministrów spraw zagranicznych, które znalazło się w impasie, przewodniczył min. Janos Peter. Poproszę go o poinformowanie nas, w jakim stanie znajduje się praca nad wspólnym projektem.

PETER: Jako przewodniczący mogę powiedzieć co następuje:
Postaram się mówić krótko. W związku ze sporem proceduralnym nasza praca została przerwana. Spór proceduralny sprowadzał się do następujących momentów: do dnia wczorajszego Komisja Robocza, wyłoniona przez ministrów, przygotowała projekt dokumentu dla ministrów. Ministrowie zgłosili szereg uwag, które załączono do dokumentu na piśmie. Częściowo uwagi wnieśli towarzysze rumuńscy, częściowo - towarzysze polscy. Ponadto niektórzy ministrowie spraw zagranicznych zastrzegali, że mają szereg

uwag do tego projektu.

Dziś rano towarzysze polscy przygotowali nowy projekt dokumentu, uwzględniający wszystkie propozycje. I trzeba powiedzieć, że rzeczywiście wszystkie propozycje i uwagi były w tym projekcie uwzględnione - zarówno uwagi, wniesione wczoraj na piśmie przez towarzyszy rumuńskich i polskich, jak też życzenia towarzyszy wietnamskich. W tym również to, o którym wczoraj mówiono na posiedzeniu plenarnym^{x/}. Sześciu ministrów spraw zagranicznych uznało, że nowy dokument należy przyjąć za podstawę. Uzasadniano to dwoma argumentami: Po-pierwsze, dokument bardzo dobrze uogólnia wszystkie propozycje, zgłoszone wczoraj na posiedzeniu wieczornym i również wcześniej; po drugie, przyjęcie za podstawę tego dokumentu przyspieszy pracę. Towarzysz Manescu - minister spraw zagranicznych Rumunii nalegał, żeby wzięto za podstawę wczorajszy projekt.

Jasne jest, że na podstawie dzisiejszego projektu każdy może zgłosić swoje uwagi. Powiedzieliśmy, że chętnie damy czas towarzyszowi Manescu, żeby przygotował się do wystąpienia w sprawie tego dokumentu i zgłosił swoje uwagi. Ale towarzysz Manescu nie uznał za możliwe przychylenie się do naszej propozycji. W ten sposób nasza praca znalazła się w martwym punkcie.

Proponuję przyjąć dzisiejszy projekt dokumentu za podstawę. Na tej podstawie będziemy mogli opracować wspólne Oświadczenie, bowiem jak chodzi o istotę sprawy, jest podstawa dla osiągnięcia porozumienia.

ULBRICHT: Dziękuję. Kto chciałby zabrać głos?

NOVOTNY: Towarzysz Peter powiedział, że jest to **nowy** projekt. Czytałem poprzedni projekt i myślę, że sformułowanie "nowy" nie odpowiada rzeczywistości. Jest to dalsze rozwinięcie starego projektu, do którego włączono uwagi i w którym dokonano pewnych redakcyjnych ulepszeń. Tak też rozumiemy ten projekt.

PETER: /Potwierdza/.

CEAUSESCU: Myśmy również czytali ten projekt, jak również projekt opracowany przez Komisję w składzie ministrów i wręczony nam wczoraj. Rano natomiast pojawił się nowy projekt.

^{x/} Chodzi o ochotników. Oświadczenie Ceausescu i Breżniewa w tej sprawie, złożone na sesji plenarnej w dn.5.VII.br -p.zał.I.

Dla nas projekt ten jest nie do przyjęcia, ponieważ stanowi krok wstecz w stosunku do poprzedniego projektu i proponujemy, żeby wzięto za podstawę projekt, opracowany przez Komisję w składzie ministrów spraw zagranicznych w dniu wczorajszym. Nie mamy nic przeciwko temu, by na podstawie tego projektu towarzysze polscy zgłosili swoje uwagi.

GOMUŁKA: Wyjaśnił raz jeszcze, że to, co nazywa się "polskim projektem" nie jest żadnym nowym projektem. Z tego, co o nim mówiono wynika, że nie są to merytoryczne uwagi, lecz stwierdza się, że dla delegacji rumuńskiej projekt ten jest z zasady nie do przyjęcia.

Propozycje polskie szły w kierunku nadania projektowi bardziej konkretnej, usystematyzowanej i lakonicznej formy. Jak chodzi zaś o stronę merytoryczną, to uwzględnia on wszystkie propozycje - radzieckie, rumuńskie, polskie i wszystkie inne, zgłaszane przez ministrów. Zawiera również całkiem nowe momenty, które sugerowała strona wietnamska. Zdecydowana większość ministrów wypowiedziała się, że poprawki polskie ulepszyły tekst i poparła go. Tow. Gomułka zaapelował do Rumunów, żeby nie byli drobiazgowi, żeby stanęli na wysokości sytuacji, jaka istnieje i kierując się naszym głównym celem - udzieleniem poparcia dla narodu wietnamskiego, przyjęli bez dyskusji proponowany projekt jako wspólny projekt naszych delegacji, państw Układu Warszawskiego.

KADAR: Proponuję przerwanie formalnej dyskusji. Zgadzam się z towarzyszem Gomułą, projekt rzeczywiście uwzględni wszystkie propozycje, łącznie z wietnamskimi. Apeluje do towarzyszy rumuńskich, żeby mając na uwadze udzielenie pomocy Wietnamowi, zgodzili się na ten projekt. Proponuję, żebyśmy zakończyli nasze posiedzenie i - zanim rozejdziemy się - dali odpowiednie dyrektywy naszym ministrom, żeby doprowadzili do końca pracę nad projektem.

BREZNIEM: W związku z tym, że towarzysz Ceausescu na pierwszym posiedzeniu plenarnym wysunął sprawę proceduralną i - o ile zrozumiałem - z tego powodu dokument nie może być przyjęty, jestem zmuszony powrócić do historii tego problemu.

Na prośbę Was wszystkich MSZ ZSRR otrzymał polecenie opracowania projektu dokumentu, który miał stanowić podstawę dla dyskusji. Wykonaliśmy polecenie i jadąc na naradę nie myśleliśmy

że będzie tu omawiany projekt radziecki, czy jakiegokolwiek innej partii. Mówiąc o tym na Biurze Politycznym, liczyliśmy na to, że towarzysze odniosą się z należytą uwagą do opracowanego dokumentu, wniosą, bezsprzecznie, swoje uwagi, które go ulepszą.

Okoliczności złożyły się jednak inaczej: towarzysze rumuńscy z własnej inicjatywy napisali swój projekt. Myśmy nie mieli nic przeciwko temu, tym bardziej, że zasadniczych różnic między tymi projektami nie było. Polscy towarzysze również mieli prawo do zgłoszenia swoich uwag. Wszyscy zresztą mają takie prawo.

Dlatego zlecieliśmy ministrom spraw zagranicznych - nasza narada nie tworzyła żadnej grupy roboczej, a to, że ministrowie zlecieli swoim współpracownikom pracę nad redagowaniem tekstu, jest to ich prawem - opracowanie wspólnego tekstu. Nie mieliśmy zamiaru dokumentalnie stwierdzać, czyj projekt będzie przyjęty. Ponadto, odbyliśmy między sobą wymianę zdań, zjawily się nowe sugestie, jak np. o odpowiedzialności amerykańskich agresorów za straty materialne itd. Ministrowie zaś powołali grupę roboczą spośród swoich współpracowników i to jest naturalny proces. Gdyby nam zlecono taką pracę, też nie zajmowalibyśmy się sami pisanem, lecz zleciłibyśmy naszym współpracownikom. Tak że powoływanie się na jakąś podkomisję nie ma sensu. Zajmujemy się rozpatrywaniem kolektywnej pracy ministrów spraw zagranicznych. I w żadnym dokumencie nie będzie zapisane, kto jest autorem projektu. My w każdym bądź razie do tego nie pretendujemy. Tak że argumenty tow. Ceausescu nie są przekonujące. Po co taka precyzja - czyj to ma być projekt - projekt jest wspólny. Dlatego apelowałbym o wycofanie tego argumentu, to nie wypada, żeby pretendowano do takiego priorytetu - nasz projekt, czy wasz.

Co do meritum sprawy, to wydaje się nam, że projekt jest bardzo dobry, całkowicie odzwierciedla istotę zagadnienia, ministrom udało się włączyć do niego wszystko, co zgłaszały delegacje. Jeśli pojawią się jeszcze jakieś propozycje, możemy zlecić ministrom uwzględnienie i tych. Jak chodzi o nas, to gotowi jesteśmy podpisać się pod tym projektem w tej formie, w jakiej już jest opracowany.

MAURER: Jeśli stawialiśmy sprawę procedury, to nie dlatego, że uważamy ją za rzecz najważniejszą. Ale dlatego, że są to sprawy, które mają określone znaczenie i które trzeba dobrze przemyśleć. Projekt, nad którym pracowaliśmy razem z

towarzyszami radzieckimi jest projektem Komisji Redakcyjnej, wyłonionej przez ministrów spraw zagranicznych. Mając na uwadze wszystkie wasze oświadczenia, muszę dojść do wniosku, że projekt, który był rano przedłożony, jest projektem ministrów spraw zagranicznych, tj tych, komu nasz kolektyw zlecił dokonanie tej pracy.

Jest to pewien niuans i na tym skończyłbym sprawę procedury, a mianowicie stwierdzenie faktu, iż niewątpliwie nad tym projektem pracowali wszyscy ministrowie spraw zagranicznych, wszyscy - z wyjątkiem ministra spraw zagranicznych Rumunii. I myślę, że na tym można skończyć ze sprawą procedury.

W imieniu delegacji rumuńskiej towarzysz Ceausescu oświadczył, że dla nas projekt ten jest nie do przyjęcia. I powiedział to nie ze względów proceduralnych, czy formalnych. Chcemy zapewnić towarzysza Gomułkę, że mamy wiele uwag do tego dokumentu, które dotyczą nie tylko uszeregowania materiału, chociaż i to w pewnym sensie daje określone niuanse, bardzo ważne, które - jak sądzę - towarzysz Gomułka, przy całym jego wielkim doświadczeniu, nie zauważył.

Mamy sprzeciwy wobec niektórych tez zawartych w tym dokumencie. Kierujemy się przy tym właśnie tym, co zalecał nam towarzysz Gomułka, apelując o to, żeby zgodziliśmy się z rannym projektem - pomocą dla Wietnamu. Wiemy, że każdy kraj socjalistyczny udziela Wietnamowi materialnego poparcia w jego walce przeciwko agresji amerykańskiej. Wiemy, że pod tym względem najbardziej istotną i efektywną jest pomoc ze Związku Radzieckiego. I nie wątpimy, że gdyby towarzysze wietnamscy zwrócili się do kogokolwiek z nas, nie odmówilibyśmy im żadnej pomocy.

Ale tu mowa o poparciu politycznym, jakiego Wietnam potrzebuje. Natomiast w projekcie Oświadczenia, dostarczonym rano, naszym zdaniem niektóre poglądy przedstawione są w sposób odmienny, niż chcieliby je widzieć w naszym wspólnym oświadczeniu towarzysze wietnamscy. I jest to nie tylko ich życzenie, ale również nasze. Uważamy, że propozycja tow. Ceausescu jest bardzo racjonalna - niech z biorą się ministrowie spraw zagranicznych. Tym razem - jeśli można - z udziałem ministra spraw zagranicznych Rumunii, żeby przedyskutować zarówno projekt, opracowany przez Komisję Redakcyjną, jak i projekt, który jest wynikiem pracy pozostałych ministrów spraw zagranicznych. Wtedy opracujemy wspólne Oświadczenie i to będzie dobrze. Jeśli nie dojdziemy do wspólnego dokumentu, potem zastanowimy się - co mamy robić.

CEAUȘESCU: Dlaczego postawiłem sprawę w ten sposób, żeby pracować na podstawie projektu, przygotowanego przez Komisję Redakcyjną. Nie chodzi o procedurę i nie o to, czy mamy w ten czy inny sposób pracować.

W stosunku do rannego projektu mamy bardzo dużo uwag. Przyjmowanie za podstawę tego projektu oznacza, że powinniśmy zacząć pracę od początku. Projekt, opracowany przez Komisję Redakcyjną, który wczoraj omawiali na swoim wieczornym posiedzeniu ministrowie spraw zagarniężnych, jest dobry. Mamy do niego zaledwie dwie uwagi, które łatwo jest przedyskutować i nie trzeba będzie rozpoczynać pracy od nowa. Przecież to zajęłoby nam znów dwa dni.

Chodzi o praktyczne rozwiązanie sprawy. Nie mamy nic przeciwko temu, że towarzysze polscy wnieśli swoje uwagi. Ale ponieważ tow. Gomulka powiedział, że nowy projekt zawiera wszystkie poprzednie propozycje, to dla ułatwienia pracy proponujemy, żeby wziąć za podstawę wczorajszy projekt i niech towarzysze polscy powiedzą, jakie poprawki chcą do niego wnieść. To nam ułatwi pracę i nie będziemy musieli zaczynać wszystkiego od początku.

Do pracy Komisji Redakcyjnej mamy mało uwag, a do rannego projektu - dużo i to od samego początku, dlatego tak stawiamy sprawę.

BREZNIEW: Chciałbym poprosić o informację - czy rzeczywiście minister spraw zagranicznych Rumunii był odsunięty od pracy nad projektem?

ULBRICHT: Musimy to wyjaśnić, proszę po kolei wypowiadać się.

ZIWKOW: W tym co powiedział tow. Maurer jest jakieś nieporozumienie. Wczoraj wieczorem wszyscy otrzymali wariant projektu, opracowany przez Komisję Redakcyjną. Komisja pracowała pod przewodnictwem tow. Popowa. Daliśmy dyrektywy naszym ministrom co do poprawek. Myślę, że zrobiły to również inne delegacje. Towarzysze polscy wnieśli swoje poprawki w postaci tekstu, Nikt nie lekceważył niczyich poprawek. Myśmy nie wnosili swoich poprawek w takiej postaci, ale nie oznacza to, by odnieśliśmy się lekceważąco do poprawek innych delegacji. Nasz minister też również nie miał uprzednio tekstu, zawierającego polskie poprawki.

Co do meritum sprawy, to uważamy, iż nie ma zasadniczych różnic między obu projektami. Trzeba jednak powiedzieć,

że poprawki polskie są trafne, bowiem uwzględniają prośbę towarzyszy wietnamskich, zawierają lepsze sformułowanie w sprawie ostrzeżenia amerykańskich agresorów, są bardziej racjonalnie nacelowane - adresowane do opinii publicznej.

Prosiłbym towarzyszy rumuńskich, żeby nie sprowadzali sprawy do tego - czyj to jest wariant, przyjmijmy ten, który jest lepszy. Nie powinno być między nami rozbieżności w sprawie, dotyczącej wojny, kiedy giną ludzie. Musimy znaleźć takie narzędzie, które odegra określoną rolę.

Możemy ponownie przekazać tę sprawę ministrom, ale trzeba już to kończyć.

ROVOTNY: /brak notatki/

ULBRICHT: Jeśli towarzysz Ceausescu mówi, że trzeba po prostu wziąć stary projekt i dodać do niego dwie poprawki rumuńskie, to nie jest tak "po prostu", bo przecież w tym projekcie uwzględniono już ponad 20 rumuńskich poprawek, które ministrowie spraw zagranicznych wnieśli. Stary projekt uwzględnia również nasze poprawki i sądzę, że dotyczy to też innych delegacji. Trzeba oczywiście uwzględnić, że towarzysze rumuńscy mają swoje propozycje. Kierujemy się jednym celem i musimy znaleźć drogi dla jego realizacji. Jeśli znów przełożymy to ministrom sprawa się przeciągnie. Ministrowie mieli już dość czasu, żeby wyczerpać swoje argumenty, a ponadto są sprawy, o których w wąskim gronie łatwiej się rozmawia, niż w szerszym. Proponowałbym, by wyznaczyć niewielką grupkę - w składzie Breżniew, Gomułka, Ceausescu, którzy drogę taką znaleźliby w najkrótszym czasie.

CEAUSESCU: Mam pytanie do towarzysza Gomułki. Jak zrozumiałem, tej nocy otrzymano uwagi do waszego projektu od wszystkich ministrów spraw zagranicznych. Czy otrzymano również uwagi od rumuńskiego MSZ?

ULBRICHT: Gdybyśmy zaczęli zajmować się dyskusją nad tym, co robili w nocy poszczególni ministrowie, przekształciłibyśmy się w jakiś komitet prawniczy.

GOMUŁKA: Prosi ministra Naszkowskiego o złożenie wyjaśnienia.

NASZKOWSKI: Wyjaśnił, że nie konsultowano się z nikim i dlatego też nie konsultowano się z Manescu. Opracowany przez polską delegację tekst przesłano - przed rannym posiedzeniem - do wszystkich ministrów, wraz z listem przewodnim, w którym powiedziano o kierunku polskich poprawek.

ULBRICHT: Jasne i skończmy z dyskusją.

BREŻNIEW: Nie możemy skończyć, skoro do niczego nie doszliśmy i chodzi o zasadnicze sprawy. Może towarzyszu Ceausescu powie nam, jakie ma zasadnicze sprzeciwy.

CEAUSESCU: Zgadzam się z tow. Novotnym i Breżniewym. Mamy uwagi do projektu i trzeba zlecić ministrom, żeby stronę po stronie przedyskutowali wszystko. Niektóre myśli ze starego tekstu chcielibyśmy przenieść do nowego. Zgadzamy się, że w nowym projekcie istnieje szereg dobrych, nowych rzeczy, ale do niektórych sformułowań mamy uwagi. Zgadzamy się, żeby ministrowie rozpoczęli pracę, ale niech robią to ministrowie, nie my, bo inaczej zamienimy się sami w Komisję Redakcyjną. Damy im czas do godzin popołudniowych i niech przedstawia nam, do czego doszli.

KADAR: Proponuję przyjąć propozycję tow. Ceausescu, by stronę po stronie przejść przez cały projekt.

BREŻNIEW: Z tym, że my akceptujemy ten projekt?

CEAUSESCU: Nie! Pracujemy na starym.

GOMULKA: Niech min. Manescu da konkretne uwagi do rannego projektu, bo przecież siedzimy już nad tym dwa dni i teraz sprawa stanęła na wyższym szczeblu.

BREŻNIEW: /zdenerwował się / Nie możemy tu siedzieć w nieskonczoność. Kraj nasz cierpi wskutek żywiołowych nieszczęść, które ostatnio spadły na nas. Trzęsienie ziemi, powódzie itd. W Taszkencie około 10 tys gmachów uległo zburzeniu, Krasnojarsk stoi pod wodą, Kubań - zniszczone domy, w Kabardzie trzęsienie ziemi - a my tu siedzimy i rozważamy - komisja czy podkomisja!...

Oto leży przede mną depesza od towarzyszy wietnamskich - absolutnie wszystko jest w tym dokumencie. Dwukrotnie przeczytałem dokument i depeszę Wietnamczyków. Trzeba towarzysze z szacunkiem odnosić się do siebie wzajemnie. Ostatecznie i 6 krajów może podpisać.

CEAUSESCU: Jeśli chcecie podpisywać w szóstkę - nikt wam nie przeszkadza tak zrobić, ale w takiej formie, a jakiej zrobiony jest ten dokument, my go podpisać nie możemy.

Taka forma nacisku jest niedopuszczalna między partiami komunistycznymi i robotniczymi. Proszę to zapisać. Roześliśmy

nasze stanowisko do wszystkich partii. Uważamy, że między partiami komunistycznymi i robotniczymi powinny panować zasady równości i wzajemnego szacunku. My odrzucamy podobne próby nacisku. Tylko wówczas, gdy będziemy przestrzegać zasad równości i wzajemnego szacunku, możliwe jest utrzymanie jedności, która jest tak potrzebna. W Wietnamie cierpią ludzie, a my nie udzielamy wietnamowi całej pomocy politycznej i dyplomatycznej, na jaką nas stać! Nie dyskutujemy sprawy - czy pozostawać nadal w Komitecie Genewskim, czy nie - podczas gdy Amerykanie bombardują Wietnam. Jakie rokowania rozbrojeniowe można w tej sytuacji prowadzić z Amerykanami?!

My również chcemy, żeby Oświadczenie miało się mobilizującą, żeby zwracało się do narodów, partii komunistycznych, żeby pomogło Wietnamowi. Dlatego chcieliśmy i zgodziliśmy się, żeby było takie Wspólne Oświadczenie. Dlaczego tak stawiacie sprawę, że jeśli Rumunia nie zgadza się - podpiszemy bez niej? Proszę bardzo, podpisujcie! Wtedy my opublikujemy naszą deklarację.

ULBRICHT: Mamy propozycję tow. Breźniewa, żeby towarzysze rumuńscy dali na piśmie swoje uwagi do projektu.

NOVOTNY: Proponuję, żebyśmy zrobili ostateczny wysiłek. Dajmy czas ministrom do godziny 14⁰⁰, a o 17⁰⁰ zbierzemy się ponownie i przedyskutujemy sprawę oraz podejmiemy decyzję, co robić w tej sytuacji.

GOMULKA: /Odpowiedział tow. Ceausescu na jego zarzut dotyczący "presji". Wykazał, że to właśnie Rumuni wywierają presję na pozostałe delegacje. Przypomniał rozmowy moskiewskie sprzed dwóch tygodni.

Zapis wypowiedzi tow. Gomulki - w materiałach MSZ/
/dyr. F. Indziński/

BREŻNIEW: Kategorie i zdecydowanie odrzucam twierdzenie, iż w moim wystąpieniu zawarta była presja. Występowałem nie raz i siedząc obok towarzysza Ceausescu nie raz mówiłem mu o naszym zaniepokojeniu sytuacją w kraju i niecierpliwością z powodu siedzenia w takiej chwili poza krajem. A tow. Ceausescu rzuca mi takie oskarżenie. I na dodatek straszy nas, że napisze do wszystkich bratnich partii. To jest groźba. A cóż wy napiszecie? Skończmy już, przyjmujemy propozycję tow. Novotnego

NOVOTNY: Do drugiej mogą nie zdążyć, niech pracują do 16⁰⁰, a o 17⁰⁰ znów spotkamy się tutaj.

GOMULKA: Będą pracowali nad ostatecznym projektem?

CEAUSESCU: Ostatecznie zgodził się wziąć za podstawę ten projekt

Na posiedzeniu ministrów, które trwało nie do godziny 16⁰⁰, jak zalecano na posiedzeniu szefów delegacji, lecz zaciągnęło się do godz. 19⁰⁰, Manescu zgłosił ponad 20 uwag do projektu. W wyniku dyskusji z kilku uwag wycofał się, około 10 uwag uwzględniono w kompromisowym sformułowaniu. Następujące zaś sprawy pozostawiono do decyzji szefów delegacji, ponieważ w tych sprawach delegacja rumuńska kategorycznie nie zgadzała się ze zdaniem pozostałych sześciu ministrów:

- powołanie się na Norymbergę,
- sformułowanie o "systematycznym naruszaniu Układów Genewskich"
- rozbrojenie
- reperkusje rozszerzania przez USA wojny w Wietnamie na stosunki z innymi rządami
- kontakty i konsultacje między zainteresowanymi krajami w sprawie pomocy dla Wietnamu
- udzielanie pomocy Wietnamowi "aż do ostatecznego zwycięstwa"
- apel do partii komunistycznych i ruchów społecznych, zamiast do rządów.

4. Posiedzenie szefów delegacji w sprawie Oświadczenia Wietnamskiego. 6.VII.66 - godz. 21⁰⁰

W wyniku dyskusji CEAUSESCU wycofał się z większości w/w zastrzeżeń, delegacja zaś polska wycofała swoją propozycję w sprawie kontaktów, podkreślając, że robi to tylko w ostateczności, żeby przez obstawanie przy swojej propozycji nie stworzyć sytuacji, w której towarzysze Rumuńscy będą uważali, że nie mogą podpisać tekstu. Niektóre sformułowania umieszczono w brzmieniu kompromisowym /dokładny zapis - w materiałach MSZ/.

Tego samego wieczora odbyło się uroczyste podpisanie Oświadczenia w związku z agresją USA w Wietnamie.

Nazajutrz - 7.VII.66 odbyło się planarne posiedzenie w sprawach RWPG, w którym uczestniczyli pierwsi sekretarze partii, premierzy rządów oraz przedstawiciele krajów w RWPG.^{x/}

^{x/} Z uwagi na równoczesne tłumaczenie kabinowe wystąpień szefów poszczególnych delegacji, w tym Gomułki, Ceausescu, Kosygina - nie mam zapisu. W/w wystąpienia notowali ttow. Kon i Rychłowski /Wydział Zagraniczny KC/ - WW.

Na posiedzeniu plenarnym, po wymianie zdań w sprawach RWPG, tow. BREŻNIEW poinformował zebranych, że w toku rozmów między delegacjami wyrażano pogląd, że warto skorzystać z okazji i wymienić ~~nie~~ informacje na temat bieżącej sytuacji w poszczególnych krajach i w szczególności - wizyt, jakie ostatnio miały miejsce. W związku z tym postanowiono odbyć jeszcze jedno nieoficjalne spotkanie szefów delegacji. Na tym spotkaniu przewidziano również informację marsz. Malinowskiego o aktualnej sytuacji wojennej w Wietnamie.

5. Spotkanie szefów delegacji, poświęcone wzajemnej informacji,
7.VII. 66, s. 15⁰⁰.

Breżniew: Sytuacja w Związku Radzieckim.

Po XXIII Zjeździe Partia żyje intensywnym życiem.

O odbyło się V Plenum KC, następnie Plena KC Republik i Obwodów. Wszędzie uchwały władz partyjnych przyjmowane są bardzo dobrze. Opracowaliśmy orientacyjnie plan na 10 lat szerokiej melioracji. Nie jest to tylko słowna rezolucja, jest poparta odpowiednimi nakładami inwestycyjnymi.

W kraju panuje atmosfera pracy, duch entuzjazmu pracy ogarnął zarówno przemysł jak i rolnictwo. Wyrósł autorytet partii i rządu, wzmocniły się więzi z narodem. Politycznym świadectwem wzrostu autorytetu partii i rządu stały się ostatnie wybory. Zarówno wyniki wyborów jak i frekwencja przewyższyły wszystkie dotychczasowe wybory. Informacje, jakie napływały ze wszystkich punktów wyborczych świadczyły o bardzo dobrych nastrojach, tylko bardzo nieliczne, jednostkowe informacje donosiły o czymś przeciwnym, naogół mamy powszechną aprobatę dla polityki partii i rządu. Jak chodzi o naszą sytuację wewnętrzną, to w sumie jest ona dobra. Przemysł wykonuje swoje plany, zaznacza się przyrost produkcji globalnej. Podkreślamy to dlatego, że w tym okresie dokonaliśmy rekonstrukcji systemu zarządzania przemysłem i były pewne obawy. Ale ministerstwa dają sobie radę i plany wykonuje się.

Ujawniliśmy braki i nienadążanie w dziedzinie opanowania inwestycji. Teraz powinniśmy podjąć niezbędne kroki.

Na wsi nastroje są bardzo dobre, panuje entuzjazm pracy, bo KC i rząd uczyniły bardzo dużo dla rolnictwa i rolników. Wprowadzono zabezpieczenie emerytalne, ulgi dla traktorzystów itd. Wszystko to powstrzymało odpływ ludzi ze wsi do miast.

Zbiory na dzień dzisiejszy ogółem w kraju są lepsze, niż w roku ubiegłym. Oczywiście, decydującym będzie tu koniec lipca, zwłaszcza w Kazachstanie i Syberii. Ale jeśli nadal będą przebiegały tak jak w czerwcu, mamy nadzieję, że uzyskamy dużo zboża. Dobrze nam obrodziły słoneczniki, buraki cukrowe, możecie więc liczyć na cukier i olej słonecznikowy. /NOVOTNY: My się piszemy na olej!/. Spokojnie wykonuje się wszystkie plany w rolnictwie- zarówno kwartalne jak i roczne. Znacznie rozwinął się handel wewnętrzny, więcej sprzedajemy takich towarów jak telewizory, lodówki, pralki, swobodnie sprzedaje się produkty mleczne, mamy dużo masła krowiego i oleju słonecznikowego - apelujemy do was- kupujcie w ramach RWPG i poza RWPG! Możemy też sprzedać wieprzowinę. Może by to przekazać do Sekretariatu?!

Tyle w skrócie. Ale w tym roku zostaliśmy dotknięci licznymi żywiołowymi nieszczęściami, które wymagały od nas zdecydowanych kroków i wielkich środków. Niemal równocześnie wybuchło trzęsienie ziemi w Taszkencie i Dagestanie. Kiedy pojechaliśmy do Taszkentu, postanowiliśmy, że pomocy ~~od~~ samej Rady Ministrów nie wystarczy, trzeba żeby wszystkie republiki włączyły się do odbudowy. I odezwały się wszystkie, teraz pracują tam ludzie ze wszystkich stron Związku Radzieckiego. /KOSYGIN: Taki interesujący szczegół - kiedy byliśmy w Taszkencie, odbywało się posiedzenie KC na V piętrze. Referował synoptyk Tow. Breżniew zapytał go, czy może powtórzyć się trzęsienie ziemi w Taszkencie. Synoptyk odpowiedział: właśnie już się zaczyna. Poczuliśmy silny wstrząs. Razem było 525 takich uderzeń/.

Epicentrum znajduje się pód samym śródmieściem i jak się to wszystko skończy - nie wiadomo. Taka sama sytuacja powstała w Dagestanie. Są tam wielkie, nieprzewidziane powodzie. Rozłał też Jenisej, trzeba było ratować elektrownie. Krasnojarsk- wielki ośrodek przemysłowy, 3 tys m kw znajduje się pod wodą, setki wsi - pod wodą. Jeszcześmy nawet nie obliczyli, ile milionów nam to pochłonie. Niedawno w rejonie Kubani spadły ulewne deszcze, rozlała Kuban, zniosła 40 tysięcy domów. W innych miejscach - tak samo. I ludzie cierpią i straty są olbrzymie.

Polityka zagraniczna. Ogólny kierunek naszej polityki zagranicznej jest wam dobrze znany. Nic się w nim nie zmieniło, i naszą główną troską jest przestrzeganie tej linii. Na ten temat moglibyśmy wiele mówić, ale czas nas limituje. Przyjmowaliśmy w tym roku różne delegacje, ale niewątpliwie najważniejszą była

wizyta de Gaulle-a. W sumie oceniamy ją jako korzystną, przyczyniającą się do rozwoju naszych kontaktów. Poświęciliśmy de Gaulle'owi należyta uwagę. W rozmowach głównie zajmowaliśmy się sprawami bezpieczeństwa europejskiego. Przy tej okazji kilkakrotnie potwierdził - niezależnie od różnicy w naszym podejściu do tych spraw - nienaruszalność granic w Europie, ustalonych po drugiej wojnie światowej, w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Ponadto będzie czynił wszystko, żeby Niemcy Zachodnie nie uzyskały dostępu do broni jądrowej w żadnej formie. Ma on, oczywiście, własne formy i sposoby. Ale dopóki jest prezydentem nie chce widzieć Niemiec Zachodnich silnym mocarstwem.

Solidaryzuje się z nami w sprawie zwołania konferencji europejskiej do spraw bezpieczeństwa europejskiego. Ze wszelkimi zastrzeżeniami jak chodzi o Niemcy, mówi jednak, że trzeba popracować, żeby osiągnąć zgodę wszystkich, a Francja zgadza się

Rozmowy toczyły się w duchu poufnym, de Gaulle nie krył się z tym, że uważa, iż sprawy europejskie powinny rozwiązywać same państwa europejskie, bez ingerencji z zewnątrz - ze strony Amerykanów.

Oto taki ciekawy szczegół z naszej rozmowy. Powiedział: jestem za tym, żebyście byli silni pod względem militarnym, ale i żeby Ameryka nadażała za wami - potrzebna jest równowaga dla zapewnienia pokoju.

Potępia agresję w Wietnamie. Amerykanie powinni wycofać się z Wietnamu, podstawą rozwiązania problemu wietnamskiego są jego zdaniem Układy Genewskie. To powiedział kilkakrotnie w toku rozmów. W toku rozmów osiągnęliśmy szerokie zrozumienie wzajemne w sprawie konsultacji, rozszerzenia stosunków handlowych, naukowych, współpracy na odcinku kulturalnym, ale o tym już było w prasie.

O sytuacji w Afryce - przedstawiliśmy swój pogląd, powiedzieliśmy, z kim przyjaźnimy się, że jesteśmy za niezależnością państw afrykańskich, że uważamy iż powinny rozwijać ~~nią~~ swoją gospodarkę bez nacisku z zewnątrz, bez awantur wojennych.
/GOLUŁKA: Co z wojskami francuskimi w Niemczech?/

Odwołał cały skład oficerski oraz dowództwo Sztabu generalnego. Ale Niemcy Zachodnie poszły na wszelkie przywileje, byle zostawił wojska. I zostawił, ale nie na podstawie ustaleń NATO, ale na podstawie dwustronnych porozumień z NRF.

De Gaulle odbył podróż po naszym kraju - spotykano go życzliwie i był widocznie zadowolony.

/GOMUŁKA: Co sądzi o sprawie nierozpowszechniania broni nuklearnej?/

Jest przeciwny rozprzestrzenianiu.

Napisaliśmy już oficjalną informację, wysłaliśmy do francuskich przyjaciół i do was wszystkich też, tak że jeśli teraz coś przepuścikiem - tam przeczytacie.

Wyjechał od nas zadowolony. Dawno nie był w naszym kraju /od 22 lat/ i nasz rozwój wywarł na nim ^{na} wielkie wrażenie.

W toku przygotowań do wizyty de Gaulle wyraził życzenie obejrzenia kosmodromu i wystrzelenia sputnika /122-go/. To zmusiło nas do ogłoszenia, że wystrzeliliśmy kolejnego sputnika, ale do prasy nie podawaliśmy, że de Gaulle był na kosmodromie. Była tam ograniczona liczba ludzi z jego otoczenia - prócz niego samego był jego minister spraw zagranicznych, adiutant i lekarz osobisty. Ponadprogramowo pokazaliśmy mu wystrzelenie rakiety ballistycznej z pod ziemi. Zapytaliśmy - za ile minut chcecie, żebyśmy wystrzelili? Po minucie leciała rakietka. Wywarło to na niego olbrzymie wrażenie. Zadowolony był z okazanego mu zaufania. /KOSYGIN: Pytał nas, czy mamy masową produkcję rakiet, czy tylko tę jedną? /Mówił do nas, że Francja tego przez dwa lata nie rozwiąże, a myśmy powiedzieli, że teraz robimy już tylko międzykontynentalne. Odnosiło się wrażenie, iż stary był zadowolony, że są rakietki.

Przyszłe wizyty. Oczekujemy teraz wizyty towarzyszy Gomułki, Cyrankiewicza. Czujemy się winni wobec towarzyszy bułgarskich i rumuńskich, bo dotychczas nie mogliśmy wyznaczyć czasu dla naszej wizyty do nich, ale prosimy żebyście nas zrozumieli: mieliśmy zjazd, potem plenum, wybory, 2.VIII ~~z~~ kolei będzie sesja Rady Najwyższej, do końca roku jeszcze chcemy jedno Plenum przeprowadzić, chcemy, żeby nasza partia żyła pełnokrwistym życiem. W związku z tym mamy trudności z czasem.

Następnie odbyła się informacja marsz. MALINOWSKIEGO o aktualnym stanie wojny w Wietnamie, po czym Breżniew zwrócił się do Ceausecu, żeby z kolei poinformował zebranych o ~~ich~~ rumuńskich problemach i wizytach. Ceausecu zaczął się tłumaczyć, że może nie warto zaczynać, czas już jechać na przyjęcie itp. Wtedy Breżniew zapytał wprost: Nie mielibyście ochoty opowiedzieć nam, tyle, oczywiście, ile możecie, o wizycie Czou En Laia? Ceausecu znów zaczął się tłumaczyć brakiem

czasu. Wtedy odezwał się Ulbricht: No, powiedzcie nam coś o rozmowach z Czou En Lajem... Zapanaowało przykre milczenie, Breżniew powiedział: No cóż, nie chcacie, nie trzeba, nie nalegamy.

Dopiero po tym Ceausescu powiedział:

Mieliśmy bardzo długie rozmowy, tak że powiem tylko o ich konkluzji. W wielu sprawach dotyczących sytuacji międzynarodowej zdanie towarzyszy chińskich odpowiadało naszej wspólnej ocenie tych problemów. Tak samo - jak chodzi o konieczność walki przeciwko amerykańskiemu imperializmowi i pomocy dla Wietnamu. W całym szergu spraw bardziej ogólnej natury mają odmienne zdanie niż nasze. Są to takie sprawy, które można dyskutować i które nie stanowią przeszkód dla osiągnięcia wspólnego porozumienia.

Wiele mówiliśmy o sytuacji międzynarodowej, o stosunkach z krajami socjalistycznymi i partiami komunistycznymi. Powiedzieliśmy swoje zdanie, oni zaś - wypowiedzieli swoje poglądy na niektóre sprawy. Np. w sprawie stosunków z krajami socjalistycznymi. W ostatecznym rachunku zgodzili się co do konieczności umacniania jedności, ale podnieśli sprawę, że nie znajdują zrozumienia ze strony krajów socjalistycznych i w szczególności ze strony Związku Radzieckiego. W końcu powiedział on, że jeśli ci, którzy ich publicznie krytykowali, uznają, że postępowali niesłusznie, - mogliby rozmawiać. Jest to konkluzja jego wypowiedzi.

W sprawie poparcia dla rozmaitych grup - myśmy poruszyli sami tę sprawę, ponieważ uważamy, że nie jest słuszne popieranie elementów wykluczonych z partii, lub utrzymywanie kontaktów z pewnymi elementami wewnątrz partii ponad głowami kierownictwa. W zasadzie zgodzili się, że nie jest to dobre, ale powiedzieli - co mamy zrobić, jeśli ludzie zwracają się do nas? Myśmy mówili, że przecież wszystkie te elementy nie mają perspektywy, a popieranie ich stanowi przeszkodę na drodze do umocnienia współpracy i kontaktów z daną partią. Nie możemy powiedzieć, żebyśmy ich przekonali, ale w zasadzie przyznali, że takie postępowanie nie jest dobre, tłumaczyli się znów, że nie mogą odepchnąć ludzi, którzy sami się do nich zgłaszają.

Sytuacja, jaka towarzyszyła ich wizycie, była dość specyficzna, ta cała ich rewolucja kulturalna itp., tak że to w pewnym stopniu wpływało na nich, że byli trochę powściągliwi

z formułowaniem obecnie swoich podläggów.

Były z ich strony pewne próby publicznego poruszenia niektórych spraw, ale myśmy się nie zgodzili, rozmawialiśmy z nimi i przekonali, żeby nie ruszali tych spraw. Ale pojechali do Tirany i tam te sprawy podnieśli.

Duże wrażenie wywarło na Czou En Laiu to wszystko, co zobaczył w Rumunii, mówił, że nie można tego porównywać z Chinami i nawet dał temu publiczny wyraz. Mają szereg trudności gospodarczych. Mówili nam, że mieli grupę na czele z Pen Czenem przeciwko któremu podjęto środki. Więcej nic nie powiedzieli.

Jako ogólny wniosek - bo jeszcze nie analizowaliśmy tego - uważam, że jeśli kraje socjalistyczne wykażą więcej cierpliwości, postaramy się rozwinąć te kontakty. Istnieją możliwości dla znalezienia dróg rozwoju tych kontaktów. Ale powiemy wam otwarcie: Chińczycy mają dla nas bardzo dużo nieufności. Nie wierzą, że my - kraje socjalistyczne - gotowi jesteśmy zrobić wszystko, żeby pomóc Wietnamowi. Jesteśmy przekonani, że nasze Oświadczenie w sprawie Wietnamu wpłynie na nich, /GOMUŁKA: Wątpię/, jak też szereg innych kroków z naszej strony które pomogą rozwiązać tę ich nieufność.

Naszym zdaniem warto, żeby każdy z nas podjął wysiłki w tym kierunku. Nie jest to łatwa sprawa i nie można oczekiwać, że rozwiąże się ją z dnia na dzień. Ale jesteśmy przekonani, że każdy kraj, każda partia, może coś zrobić w tym kierunku.

Powiedzieli nam bardzo jasno, że ani myślą o naradzie międzynarodowej, są przeciwni utworzeniu nowego międzynarodowego ośrodka ruchu i w każdym bądź razie wypowiadają się zdecydowanie przeciwko Naradzie. Są to jego słowa.

W sprawie Wietnamu powiedział, że teraz nie czas dla zwoływania takiej narady, ponieważ nie można byłoby osiągnąć wspólnego Oświadczenia, które byłoby dla nich do przyjęcia i to tylko podkreśliłoby brak jedności. Wolą nie zwoływać Narady i żeby każdy kraj z osobna wprost pomagał Wietnamowi.

Poinformowaliśmy ich, że na naszym spotkaniu chcemy wstąpić z wspólnym Oświadczeniem w sprawie Wietnamu. Odpowiedzieli: dobrze będzie, jeśli będzie dobre Oświadczenie. Zobaczymy, co powiedzą teraz o naszym Oświadczeniu, kiedy go przeczytają. Myślę, że ich zadowolą i że towarzyszom wietnamskim też się spodoba /Breżniew? Uwzględniliśmy wszystkie ich postulaty/.

I to byłoby wszystko. Mówiliśmy jeszcze o sytuacji w

Indonezji. Nie dogadaliśmy się co do opublikowania wspólnego komunikatu, chociaż początkowo był projekt, żeby napisać o pewnych sprawach, ale w związku z tym, że nie zgodziliśmy się publicznie mówić o niektórych sprawach - w istocie rzeczy chodziło o krytykę pod adresem ZSRR - oni nie zgodzili się na żaden komunikat. Powiedzieli, że nie mogą podpisać komunikatu, w którym nie wyraziliby swojego stanowiska. W związku z tym daliśmy tylko krótką wiadomość do prasy.

Przyjmowaliśmy również delegację KP Japonii. Podpisaliśmy z nią Oświadczenie, jest dobre i taką też ocenę dało kierownictwo ich partii.

ULBRICHT: Co mówił Czou En lai na temat chińskiej polityki w Indonezji?/

Nie rozmawialiśmy o chińskiej polityce w Indonezji, tylko o wydarzeniach w Indonezji. Wyraziliśmy swój pogląd, oni zaś swój. Nasza ocena, że wydarzenia w Indonezji mają charakter reakcyjny. Porzysze chińscy stali na takim samym stanowisku. Nie mają żadnych kontaktów z kierownictwem tamtejszej partii i powiedzieli, że jeszcze nie mogą dać oceny. Ale tam była ręka Amerykanów. Niezależnie od błędów, popełnionych tam przez komunistów, wydarzenia te wymagają, żeby je w przyszłości przeanalizowano.

Na tym zakończono spotkanie, po czym delegacje udały się na przyjęcie. Po przyjęciu delegacja polska odleciała do kraju.

W sprawie ochotników do Wietnamu

Na posiedzeniu plenarnym państw-stron Układu Warszawskiego w dn.5.VII. br w Bukareszcie, CEAUSCESCU złożył następujące oświadczenie:

Pragnąlbym poinformować towarzyszy-uczestników Narady o depeŝy, jaką skierowali towarzysze z Demokratycznej Republiki Wietnamu do Rumunii i Związku Radzieckiego w związku z Oświadczeniem w sprawie Wietnamu, które ma przyjąć nasza narada.

Wietnamscy towarzysze już wcześniej, w liście do KC Komunistycznej Partii Rumunii i KC KPZR życzyli sobie, by do naszego wspólnego Oświadczenia włączono ich postulaty. Na życzenie towarzyszy jestem gotów udostępnić ten list.

Dziś otrzymaliśmy uzupełnienie do tego listu. Towarzysze wietnamscy proszą, żeby w Oświadczeniu znalazło się następujące sformułowanie: kraje socjalistyczne - uczestnicy Układu Warszawskiego oświadczają swoją gotowość wysłania do Wietnamu - na prośbę Rządu DRW - swoich ochotników dla walki przeciwko agresji amerykańskiej.

Prosimy o waszą zgodę, żeby zlecona Komisji uwzględnienie tego sformułowania.

BASELNIEV: Oświadczam, że teksty otrzymane od towarzyszy wietnamskich przez Rumunię i ZSRR są identyczne. Sgadzamy się, żeby Komisja Redakcyjna rozważyła możliwość włączenia tego sformułowania do tekstu.